

Lotto Superliga. Jak nie idzie, to nie idzie

Inauguracja rundy rewanżowej Lotto Superligi nie była dla nas udana. Dojlidy Wschodzący Białystok przegrały u siebie 1:3 z Palmiarnią Zielona Góra. Można powiedzieć, że jak nie idzie, to nie idzie. Nie dość, że nasza sytuacja w tabeli jest trudna i bardzo potrzebowaliśmy zwycięstwa, to tuż przed meczem na gripę żołądkową rozchorował się Chińczyk Yongyin Li.

- Mimo to Li chciał grać, ale uznaliśmy, że lepiej będzie wystawić Przemka Walaszka. Mieliśmy mniejsze pole manewru i trzeba było ryzykować ustawieniem. I tu też nam nie poszło, bo Palmiarnia swego juniora Łukasza Wachowiaka ustawiła na pozycję numer dwa, czego nie odgadliśmy - mówi menadżer klubu Piotr Anchim.

Młody Wachowiak trafił na naszego kapitana i nie miał w starciu z Wandżim najmniejszych szans. Tylko na początku trzeciego seta był remis 4:4, ale szybko zawodnik Palmiarni stracił kilka punktów z rzędu i przegrał gładko.

Potem Paweł Platonow zmierzył się z Lucjanem Błaszczkiem. Pojedynek był emocjonujący. W pierwszym secie Plati przegrał w końcówce, a w kolejnym było już 1:7. I wtedy nasz Białorusin ruszył do szturmu. Zrobiło się 7:9, a potem 8:10. Niestety, w tym momencie nasz zawodnik zmarnował jednak serwis. Kibiców najbardziej rozgrzał ostatni set. Znów warunki na początku dyktował znakomicie dysponowany zawodnik gości, ale przy stanie 5:10 w Pawła wstąpiły nowe siły. Obronił siedem piłeczek meczowych, a sam miał dwie okazje do zdobycia tej partii. Nie udało się i Lucjan Błaszczuk wygrał ostatecznie 16:14.

Z dobrej strony pokazał się Przemek Walaszek, który walczył jak równy z równym ze starszym od siebie o ćwierć wieku Miroslavem Horejsim. Nasz junior wygrał wiele pięknych wymian, ale w decydujących momentach trzeciej i czwartej partii zabrakło mu trochę doświadczenia i zimnej krwi.

- Doszło do tego, czego można było się spodziewać, czyli decydującego starcia Wandżiego z Błaszczkiem. Albo mogliśmy wygrać 3:2, albo przegrać 1:3. Na nieszczęście dla nas stało się to drugie. Trzeba jednak pochylić czoła przed zawodnikiem Palmiarni, który spisał się znakomicie. Grał na ogromnym ryzyku, ale trafiał. Lucjan Błaszczuk w wieku prawie 44 lat pokazał znakomity tenis i chwała mu za to. Pokonał Wandżiego i dał swemu zespołowi całą pulę - ocenia Piotr Anchim. Brak punktów z Palmiarnią sprawił, że sytuacja naszej drużyny stała się jeszcze trudniejsza.

Dojlidy Wschodzący Białystok - Palmiarnia Zielona Góra 1:3

Wang Zeng Yi - Łukasz Wachowiak 3:0 (11:5, 11:3, 11:5)

Paweł Platonow - Lucjan Błaszczuk 0:3 (8:11, 8:11, 14:16)

Przemysław Walaszek - Miroslav Horejsi 1:3 (9:11, 11:5, 9:11, 7:11)

Wang Zeng Yi - Lucjan Błaszczuk 0:2 (4:11, 9:11)

Źródło: UKS Dojlidy Białystok

